

Kaśka i Mariolka

Do Kaśki wpada niezapowiedziany gość. To Mariolka, postanowiła zrobić koleżance niespodziewankę.

- Miło, że wpadałaś – kłamie Kaśka i ruchem ręki wskazuje pokój, co ma oznaczać wąż. Ale nie za długo mogę cię gościć - mówi po chwili – umówiłam się na piętnastą z kolegą, więc sama rozumiesz.
- Rozumiem, rozumiem, co mam nie rozumieć przecież głupia nie jestem – oznajmia z pewną dumą w głosie Mariolka.
- Więc po co wpadałaś? – pyta, bez zbędnych wstępów wyraźnie poddenerwowana Kaśka.
- Może tak czego się napijesz na dobry początek?

Mariola próbuje uczyć koleżankę dobrych manier. A napiję się wody – kontynuuje po chwili, wyraźnie rada z udzielonej przez siebie lekcji stylu.

- To na dobry początek i jeszcze lepszy koniec naleję Ci wody, po czym się pożegnamy. Kaśka udaje się do kuchni po wodę.

Kiedy wraca, widzi koleżankę na dobre rozgoszczoną w nie swoim domu.

- Co robisz? - pyta, widząc Mariolkę grzebiącą w szafie.
- Zapomniałam powiedzieć. Jutro idę na imprezę i nie mam w co się ubrać, więc pomyślałam, że...
- Pomyślałam? Dobre sobie – śmieje się nerwowo.
- Czy ty mnie przypadkiem nie obrażasz? - próbuje rachować Mariolka.
- Przypadkiem? Kpisz sobie? W moim życiu nic nie dzieje się przypadkiem...- oznajmia wściekła Kaśka. - Celowo cię obrażam! Przeliterować? - pyta retorycznie plując Mariolce w twarz sarkastycznym jadem.
- Dziękuję, nie musisz. Tylko wytłumacz mi, co to jest ten kpisz i nie pluj we mnie więcej – prosi. A fe – zaczyna ścierać z twarzy kropelki jadu.
- Rodzaj półgłówka, ćwierćmóźdzka. Mówić dalej? - ironizuje.
- Miła jesteś.
- Nie! - krzyczy i zaczyna zbliżać się do Mariolki. Podchodzi do niej, przybliża twarz do jej twarzy i wyraźnie artykułując literka po literce mówi. - N- i- e j - e- s- t- e- m

m-i-ł-a i n-i-g-d- y n-i-e b-y-ł-a-m. R-O-Z-U-M-I-E-S-Z?

- Rozumiem, co mam nie rozumieć. Głupia nie jestem. - odpowiada zdziwiona zachowaniem koleżanki, Mariolka.
- I pamiętaj - kontynuuje po chwili swoją wypowiedź Kaśka - nie lubię. Rozumiesz? Nienawidzę, jak ktoś szpera mi w szafach.- To mówiąc zaciska zęby ze złości, po czym zaczyna nimi zgrzytać.
- Ale ja nie szperałam - oznajmia zmieszana Mariolka - przecież ja tylko grzebałam.
- Toż to to samo - wrzeszczy rozdrażniona.
- Ale....
- Nie ma żadnego ale - wolno oświadcza Kaśka tak, aby dotarło. I wiesz co, mam dla Ciebie zadanie.
- Jakie - pyta uradowana Mariolka.
- Idź zobacz czy nie ma Cię z drugiej strony drzwi wejściowych.
- Okej. - Mariolka podskakując z radości kieruje swoje kroki ku drzwiom.

Kiedy wychodzi, Kaśka korzysta z chwili nieuwagi roztrzępanej koleżanki i zamyka drzwi na cztery spusty. Jeszcze przez kilka minut słyszy pukanie i nawoływanie Mariolki, ale jakoś niespecjalnie się tym troska. Po kilkunastu minutach pukania i nawoływania cichną, aż w końcu całkowicie znikają.

Kaśka dumna ze swojego sprytu zaczyna szykować się na spotkanie ze znajomym.

Kiedy wybija godzina 14.45 Kaśka jest już gotowa do wyjścia .

Tfu...., wróć.

Kiedy wybija godzina 14.45 Kaśka siedzi już przed komputerem, pije kawę i czeka aż na gadu pojawi się słońce w pełnej krasie, co oznaczać ma, że znajomy jest już dostępny i można zacząć rozmowę.

Po co zatem się stroiła? Bądź tu mądry i pisz wiersze :)

Autor: JA to ja

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl